Ner 158. ROK 1845. SOBOTA 12 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Załczenie na trzy miesiące złotych dziesieć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięc.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
11	6	27" 3, 577	+ 14, 5	5, 41	WPn. Wschodni słaby	Pogoda z Chmurami	Grzmoty Deszcz
	2	2, 661	+ 20, 3	6, 95	Południowy ,,	Pochmurno	
	10	2, 864	+ 14, 1	6, 22	Pn. Wschodni ,,	Chmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 8 *Lipca.* —

Czterdziesto-dziewiątą rocznicę narodzin N. Cesarza i Króla Mikołaja Igo, naszego miłościwego Monarchy, wczoraj solennie obchodzono w Warszawie. O godz. 9téj rano w kościele Archikatedr. S. Jana znajdowali się urzędnicy i obywatele na nabożeństwie celebrowanem przez JW. X. Fijałkowskiego biskupa Administratora Archidyecezyi Warsz., zakończoném *Te Deum* i modłami o wszelką pomyślność N. Pana. O 10téj, JO. Xiążę Namiestnik (przybyły na tę uroczystość z Skierniewic) przyjmował na pokojach Zamkowych powinszowania od licznie zebranych znakomitych osób duchownych, jenerałów, senatorów, wyższych urzędników, dygnitarzów, konsulów zagran. i obywateli. Nastąpiło nabożeństwo w Cerkwi cytadelli; celebrował JW. X. Czerniawski naczelny kapelan czynnéj armii; a gdy śpiewano Hymn dziękczynny, działa tejże cytadelli wydały 101 krotną salwę. W kościołach wszelkich wyznań odbywały się nabożeństwa z powodu tejże uroczystości; a w Synagodzie przy ulicy Danielewiczowskiéj po nabożeństwie, uczniowie szkoły rabinów odśpiewali hymn »Boże Cesarza chroń.« W cytadelli była parada wojskowa. O godz. 4téj w salonach pałacu Łazienkowskiego był świetny obiad dla 100 znakomitych osób, w czasie którego orkiestry wojskowe wykonywały wyborowe dzieła, a gdy JO. Xżę Namiestnik wezwał do spełnienia za zdrowie N. Państwa, armaty rozstawione nad kaskadą zabrzmiały 101 krotnie. Nastąpiło widowisko bezpłatne w Amfiteatrze Łazienkowskim, na którém znajdował się JO. Xiążę Feldmarszałek w gronie dostojnych osób. To widowisko zakończyła stósowna kantata wykonana przez artystów opery i chóry; a gdy ukazała się w ślicznéj dekoracyi cyfra miłościwego Pana, wszyscy obecni powstawszy, wielokrotnie wydawali radosne odgłosy. Po widowisku, znakomite osoby płci obiéj bawiły u JOO. Xstwa Ichmość Warszawskich w sali Salomońskiéj pałacu Łazienkowskiego, którego taras i przyległe kanały były illuminowane. Właściciele posesyi w całem mieście oświetlili swe domy. Pogoda przez cały dzień trwała, a wieczór był jeden z najprzyjemniejszych.

— *Paryż* 27 *Czerwca.* —

Zaproponowany przez p. Hallez Claparède dodatek o powiększenie budżetu ministerstwa oświecenia o 100,000 fr., na założenie tak nazwanych szkół schronienia w Alzacyi, mianowicie w celu rozszerzenia języka francuzkiego, został przez izbę deputowanych odrzucony, gdyż minister przytoczył przeciw temu zasadę, że szkoły elementarne uważane być muszą za czysto municypalne instytucye, którym departament a potem rząd tylko przy niedostateczności miejscowych źródeł w pomoc przyjść mogą; na tych źródłach nie zbywa bynajmniéj w Alzacyi. Dla niemców musi być przyjemném słyszeć z ust francuzkiego deputowanego wyznanie, że mimo wszelkich usiłowań trudno jest z owéj prowincyi wyprzeć język niemiecki a rozszerzyć francuzki. »Alzacya—mówi między innemi p. Hallez Claparède—jest prawie od dwóch set lat z Francyą połączona, jest francuzkiego sposobu myślenia i od lat 50 daje świetne dowody patryotyzmu i poświęcenia, ale w mowie jest zawsze niemiecką. Niemiecki język jest na prowincyi powszechną mową. W języku niemieckim toczą się rozprawy i narady Rad Municypalnych. Dotąd usiłowania w zaprowadzeniu francuzkiego języka w Alzacyi, bardzo tylko mały uczyniły postęp.

— *Londyn* 27 *Czerwca.* —

Królestwo belgijscy wylądowali wczoraj w Woolwich, i w kilka godzin późniéj przybyli do pałacu Buckingham.

Słychać że w przyszły tydzień przybędzie do Anglii król holenderski na dwa lub trzy tygodnie i zajmie mieszkanie w hotelu Mivarta

gdzie rządowe pokoje przygotowane zostały.

Onegdaj odpłynęła pierwsza regularna poczta do Chin. Na przyszłość londyńska poczta odchodzić będzie do Hong-Kong co 48 dni, i ztamtąd w takimże przeciągu czasu. Na uświęcenie tego związku z Chinami, dyrektorowie wschodniéj żeglugi, którzy ten bieg pocztowy ułatwiają, dadzą jutro dla p. Pottinger wspaniałą ucztę, na którą zaproszeni są ministrowie i dyrektorowie wschodnio-indyjskiéj kompanii.

W drugiém wydaniu dz. *Morning Herald* czytamy następujące szczegóły, przywiezione przez okręt pocztowy *Cambridge*, o strasznym pożarze, który wybuchnął d. 28 maja, w Quebec (w Kanadzie). Ogień wszczął się około 11 rano, a o północy 2000 domów leżało w popiele. Ogień tak gwałtownie się szerzył, że ani można było myślić o ratunku rzeczy. 12 tysięcy ludzi utracili cały swój dobytek i obozują pod niebem. Kościoły, magazyny, fabryki stały się pastwą płomieni. Musiała też zginąć nie mała liczba osób. Straty obliczają na 3 miliony dollarów (27 milionów złp.) I kupcy tutejsi mający udział w handlu kanadyjskim, poniosą nie małe straty.

Tąż drogą dowiadujemy się, że miasto New-Jork podobnegoż doznało nieszczęścia przez pożar, który pareset domów pochłonął.

Zrobiono właśnie w Anglii doświadczenie w zastąpieniu lnu przez materyał wydobyty z pewnego rodzaju długiéj trawy przewiezionéj z Chin. Zapewniają, że ta trawa posiada wszelkie przymioty lnu w wyższym stopniu, i że go nawet przewyższa w cienkości, mocy i trwałości. Mamy przed oczami próbkę płótna wyrobionego z tego materyału; podobne jest bardzo do batystu francuzkiego, ale ma lustr bardziéj jedwabisty. Materyał ten jest w Chinach nadzwyczaj tani.

Sławny żeglarz powietrzny, Green, odbył wczoraj, pomimo podeszłego wieku, 300tną podróż balonem. Towarzyszył mu jeden z przyjaciół, lekarz z professyi.

Na zgromadzeniu w Meath, O'Connell rzekł między innemi: »Mężowie z Meath! Przyszedłem pomagać wam w zamiarze zniesienia unii. Kto z was jest za sprawą repealistów, niech podniesie rękę. (Tysiące rąk podniosły się na ten rozkaz). Prawdziwie, mnie się zdaje, że każdy z was ma pięć rąk, gdzie idzie o uzyskanie repealu! Jeżeliby was kto zapytał, dla czego żądacie zniesienia unii, powiedzcie mu, żem ja powierzył wam przyczynę; abyście zaś istotnie tak odpowiedzieć mogli, więc ją rzetelnie wam objawię. Oto najprzód dla tego: że Irlandya ma tak dobrze jak Anglia prawo mieć parlament. Anglicy nie przewyższają nas w niczém, my zaś w wielu względach jesteśmy lepsi niż oni; oni nie wyrównają nam w mierności, w socyalnych cnotach, w czystości niewiast, w waleczności mężów. My jesteśmy dzielnym religijnym narodem, a gdy mówię, że my mamy takież samo prawo, jak Anglia do parlamentu, tedy mówię prawdę, która w moralném przekonaniu i w politycznem doświadczeniu jest uzasadniona. Powtóre: Irlandya w chwili niebezpieczeństwa uratowała Anglię, Anglia zaś złamawszy wszelkie irlandzkiemu ludowi dane przyrzeczenie, niewdzięcznością nam odpłaciła. Przeciwny los Anglii był zawsze dla Irlandyi dogodnością. *(Englands adversiti is Irelands opportunity)*. Tak było tak znowu będzie. Chmura wznosi się na widnokręgu, która, jak oni mówią burzę sprowadzić może. Przyjdzie chwila, w któréj Anglia walecznego ramienia irlandczyków potrzebować będzie. Jeżeli zechce wymierzyć nam sprawiedliwość— to jest zupełną sprawiedliwość,—tedy przychylimy się do jéj żądania.«—

— *Madryt* 21 *Czerwca*. —

Kilkudziesięciu deputowanych i dziennikarzy złożyło protestacyę przeciw zaślubinom królowéj z synem Don-Karlosa lub z hrabią Trapani, gdyż tak ten jak i tamten związek, przeciwne są popularności i spokojności narodu.

Donoszą z Barcelony, że konsul francuzki otrzymał urzędowe zawiadomienie, iż gabinet tuileryjski zwrócił hrabiemu Molina (Don Karlosowi) nadesłany sobie od niego akt abdykacyi, i odmówił mu żądanych paszportów.

Dz. *Español* sądzi, że korzystniejsze dla kraju byłoby zamęźcie królowéj z synem Infanta Don Francisco, niż z hrabią Trapani.

Hr. Bresson, poseł francuzki, przybył dnia 19 do Barcelony. Ma on polecenie nalegać tam usilniéj niż dotychczas o zaślubienie się królowéj z hrabią Trapani, oraz przedstawić blizkie uwolnienie Don Karlosa, którego dozorcą gabinet francuzki już dłużéj być nie chce, i niepodobieństwo przeszkodzenia ucieczce syna jego, aby tym sposobem okazać rządowi hiszpańskiemu, że związek małżeński z xięciem neapolitańskim jest jedynym zbawienia środkiem. Jenerał Narvaez ma być od niejakiego czasu przychylnym téj kombinacyi, a pan Martinez de la Rosa ma osobiście popierać w Barcelonie przedstawienia posła francuzkiego.

Korweta *Manzanares*, dowodzona przez drugiego syna Infanta Don Francisco de Paula, zawinęła d. 17 do portu Barcelony.

Gabinetowy sekretarz królowy, p. Donoso-Cortes, wyjechał z Barcelony do Paryża z poufnemi zleceniami.

Młoda królowa, przedsięwziąwszy utrudzającą podróż, dla wzmocnienia kąpielami zdrowia swego, okazuje teraz niezadowolenie z pośpiechu, z jakim używanie wód ma przerwać i tą samą drogą powrócić do stolicy.

Wrażenie, jakie sprawił manifest hrabiego Montemolin (xięcia Asturyi) na jenerale Narvaez i jego wojskowym orszaku, było tak nadzwyczajne, że w pierwszem wzruszeniu kazał napisać okólnik, polecający wszystkim wyższym władzom wojskowym, aby każdego z członków familii Don Karlosa, ujętego na ziemi hiszpańskiéj, natychmiast rozstrzelać kazały. Pan Martinez de la Rosa sprzeciwił się ogłoszeniu tego okól-

nika w tutejszéj *Gazecie Nadwornéj*, w tém przekonaniu, że takie rozkazy poniżyłyby godność samego rządu.

Nowe dzieło o Hiszpanii zapewnia, że w tym kraju jest przeszło 400,000 przemytników, którzy wszyscy dobre mają zyski z tego rzemiosła.

— *Turcya.* —

Gorale z pod Jakowy, dalecy od poddania się, za zbliżeniem się 35,000 wojska dowodzonego przez Seriaskiera, połączyli się dnia 25 maja, wyruszyli przeciwko Ibrahimowi Bejowi, komendantowi Jakowy, i pobili jego siłę, tak, że się do Prisrent cofnąć musiał. Załoga jego liczyła tylko 500 ludzi, a gorali było 2,000; ci stracili 100 ludzi, wojsko zaś tureckie tylko 30.

Listy z Janiny donoszą, że tameczny wicekonsul grecki nie został przez Portę uznany; podobnież i konsularni ajenci greccy w Prewezie i Arta.

— *Mexyk.* —

Proces przeciw jenerałowi Santana, byłemu prezydentowi rzeczypospolitéj Mexykańskiéj, wypadł daleko łagodniéj niż się spodziewano. D. 16 kwietnia wydał Kongres postanowienie, dające jenerałom Santana i Canaliza do wyboru, albo 10 letnie wygnanie albo rozstrzygnienie rozpoczętego przeciw nim processu drogą sądową; nie ulega wątpliwości, że obiorą pierwsze.

Rozmaitości.

MOJE KONKURY.

przez Ad. Am. Kosińskiego.

(Ciąg dalszy).

Pan Michał, jako nakazywało *decorum*, przez całe dwa tygodnie konkurował do Cześnikowéj, oświadczył się wreszcie i był chętnie przyjęty. Ślub naznaczono na drugą niedzielę, dla tego zaś dano taki długi termin, że Cześnikowa w powtórne wchodząc śluby, jako każda poważna matrona, poszczycić się chciała swoim przyszłym małżonkiem, jego urodą i młodością, i mnóstwo gości a szczególniéj też całą familię na akt uroczysty sprosiła. Termin ten i dla mnie był ważnym; nie wiem bowiem czemu przyszła chęć, aby korzystając z niego, oświadczyć się podług wszelkich prawideł pannie Helenie. Potrzeba do tego było jakich swatów i świadków, co zaś nadewszystko rodziców, a przynajmniej ojca. Napisałem też do niego, wyraziwszy wszystko jak się stało, i jak fortuna sama zdaje się wchodzić w ręce, prosiłem aby zechciał przybyć, co też poczciwy staruszek uskutecznił snadno.

Czekając na ów dzień, codziennym prawie gościem byłem w domu Cześnikowéj; przyjmowano zaś mnie mile i uprzejmie, i gdy gospodyni z panem Michałem była zajęta, ja, jak na odważnego i rezolutnego kawalera przystało, zalecałem się pannie Helenie: całe godziny przepędzaliśmy z sobą, gadając to o tem to o owem, nie raz nawet przychodziła chętka w ręcz moje uczucia objawić, bez swatów i zwykłych etykiet, nie wiem co wstrzymywało, wyraźnie szatan memu szczęściu przeciwny; sądziłem bowiem, a nawet ufałem, że hoże dziewczę nie jest odemnie, bo i mile mówiło, i bawiło się, i słuchało moich komplementów, gdy zaś nie stawiłem się którego dnia z wizytą, zaraz wymówki, domysły i tym podobne igraszki, któremi to kobiety tak zręcznie wabią i zwodzą niedoświadczonych kochanków.

Nadszedł wreszcie dzień uroczysty! cały dom pani Podkomorzyny w niezwykłym był ruchu; mój towarzysz, pan Michał, żeniąc się, tak go wstrząsnął... od wczesnego rana i prawie do nocy już, i sam się ubierał i opatrywał służbę, konie inne chędostwo. A jeżli on był w kłopocie i niepokoju, to ja w większym nierównie. Niechaj sobie co chce kto mówi, nie łatwa to rzecz, choćby nawet dla najodważniejszego człowieka, oświadczyny; będąc nawet pewnym serca i przychylności swojéj bogdanki i jéj rodziców, zawsze jakiś strach bierze; a nuż się namyśli inaczéj, a nuż rodzicom przyjdzie jaki grymas, narazi się na wstyd tylko, a nie dojdzie celu życzeń swoich.

Ja też owego dnia jakby przeczuwając swoje nieszczęście, w osobliwym byłem humorze. Naprzód brzydki sen trapił, chociaż to „sen mara, lecz i w niego niekiedy wiara"; potem na sercu było jakoś nie miło, w piersi ciężko, szum w głowie spojrzawszy też do kalendarza, zimny dreszcz obiegł po ciele, był to właśnie feralny dzień...

Nie wierzyłem ja dotąd, aby który dzień był szczęśliwszy lub nieszczęśliwszy od drugiego, wszystkie Pan Bóg jednakowo stworzył; jeden piątek tylko wyłączyłbym z liczby, nie dla innéj przyczyny tylko dla téj, że nasz zbawiciel życie w nim skończył. Pomimo tego jednak, jak to już rzekłem, zastraszyłem się niepomału że w taki dzień oświadczyć się przyjdzie; chciałem nawet na późniéj odłożyć całą rzecz, ale wstrzymała Podkomorzyna słowami:

„Ej! nie miejże Aszeć obawy, albożeś to baba, żeby wierzyć w baje podobne? czy dziś czy jutro oświadczysz się, wszystko równo, ale im prędzéj tem lepiéj; zresztą odkładać nie sposób, przygotowałam do twéj deklaracyi Cześnikową i Helenę, mogłyby się rozgniewać."

Podziękowałem za względy dobréj matronie, i pytałem trwożliwie: „I jakąż dały na wzmiankę Waszmość Dobrodziejki odpowiedź? jestże nadzieja że przyjętym zostanę?"

„Hm, odparła Podkomorzyna, Bóg to wie, co się dzieje w sercach niewieścich! trudno powiedzieć *tak* lub *nie*, lecz wszakże nie daleko do stanowczéj chwili, przeświadczysz się Aszmość wtedy dowodnie."

„Wtedy Mościa Dobrodziejko, zapóżno już będzie, odparłem smutnie; gdy przyjdzie grochowy wieniec odnieść do domu — strapienie i wstyd utrapi."

Rozśmiała się poczciwa matrona, pojęła kłopot, którego nie umiałem i nie starałem się ukryć. „Ależ Mosanie, odrzekła, i któż to widział trapić się, przed czasem! na żołnierza i szlachcica nie przystoi wcale!" A gdym się pocieszył temi słowami, dodała:

„Ejże otwarcie ci mówię: bądź dobréj myśli. Cześnikowa i jéj siostry nie są wcale od tego, abyś był ich szwagrem, poinformowały się od tego i owego o twéj konduicie — informacye wszystkie na twą korzyść wypadły; jakkolwiek dotąd nie chodziłeś jeszcze gospodarką, nie kłopoczą się o to, wiedza, że, jak mówi przysłowie: dobry żołnierz dobrym gospodarzem będziesz, masz też obrot i głowę, takiego człowieka w ich ro-

dzie potrzeba — wdowy dać sobie rady nie mogą, będą miały w sobie protektora i doradcę w potrzebie."

„Lecz co myśli panna Helena?"

Podkomorzyna nieco z tonu spuściła. „Hm, z nią kłopot był trochę, dziewczyna wielce mądra, a to na licha mądrość w kobiecie przyda się! bałamuci tylko głowę, nic więcéj; ale i ona nie jest od ciebie, owszem..."

Widzi mnie rada, rozmawia ze mną całe godziny," wtrąciłem.

„Tak, uważałyśmy to wszystkie, pozyskałeś jéj względy, uchodzisz w jéj rozumieniu za mądrego człowieka, to już wiele!"

„A więc koniecznie dzisiaj chcesz Waszmość Dobrodziejka wszystko ukończyć?"

„Nie inaczéj, oświadczę cię kasztelanowéj i innym siostrom, ty zaś staraj się z panną pomówić; za parę niedziel może być ślub."

Ośmielony słowami poczciwéj matrony, wybiłem z głowy niepotrzebne kłopoty i koło 10téj poranněj z panem Michałem puściłem się w drogę.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 11 do dnia 12 Lipca.

Metsel Ludwik, Schuster Franc., Rutkowski, Fraget Alfons, z Polski; -- Kesselbauer Adalbert, Burkhard Juliusz, Rzepczyński Jan, Bryganti Stanisław, Zuchy Franciszek hr., z Galicyi; -- Frömrick Emanuel, Neumann Eugeniusz, Treskow Henryk ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dombski Franciszek, Radzimiński Wincenty, Szalewska Marya, Clay Rudolf, Masłowicz Marcelli, do Polski; -- Halska Honorata, Berstell Gustaw, Sücke August, Hennik Moritz podporu. ces. ros., do Galicyi; -- Schnapka Józef, Kopakowski Franc., Pozorski, Wielopolski Bolesł. hr., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 5702.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W myśl art. 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku, po Józefie z Sołtysikiewiczów Magierskiéj pozostałego, z połowy domu pod L. 164 w gm. VIII. położonego i ruchomości składającego się, aby w zakresie trzech miesięcy, z stosownemi dowodami do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, wspomniony spadek, na rzecz zgłaszającego się Franciszka Mikołaja, dwóch imion Magierskiego, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 30 Czerwca 1845 r.

Sędzia Prezydujący,
H. Komar.

(2r) Sekr. *Lasocki.*

Doniesienia prywatne.